

Mieć 8 lat i botoks

29 maja 2011

Ta sprawa wstrząsnęła całym światem i ujawniła procedury, w których istnienie nikt by nie uwierzył, gdyby nie dowody. A w zasadzie jeden, 8-letnia dziewczynka.

Samotna matka, pracująca na pół etatu kosmetyczka, poddawała kilkuletnią córkę kontrowersyjnym zabiegom, które mogły poważnie zaszkodzić jej zdrowiu i psychice. Początkowo mało kto wierzył, że 34-letnia Kerry Campbell, wstrzykiwała małej botoks w twarz i usta, depilowała woskiem nogi i pachwiny.

W ten sposób przygotowywała ją do konkursu Małej Miss Ameryki. Chciała, by dziewczynka w przyszłości została gwiazdą, dlatego jak mówiła „teraz robi to wszystko dla niej”. Kobieta mieszkająca w San Francisco pojawiła się w jednym z wydań programu „Dzień Dobry Ameryko” i bez skrępowania opowiedziała jakim procedurom poddaje Britney. Była dumna, że daje jej lepszy start w życiu, poprzez kupowany w internecie botoks, aplikowany w postaci zastrzyków co 3 miesiące. Mówiła, że dziecko samo o to prosiło. Mówiło, że nie chce mieć zmarszczek, a płakało tylko przy pierwszym zastrzyku. Teraz znosi je dzielnie. Podobno inne dzieci zazdrościły jej.

Kerry kupowała botoks w Internecie po 150 dolarów za 3 ml. Igły kupowała w aptece lub dostawała od znajomej. Najpierw próbowała preparat na sobie, później podawała małej. Słyszała, że robią to inne matki dziewczynek startujących w konkursach miss. Jej zdaniem, botoks miał zapewnić młody wygląd, lepsze samopoczucie, a w przyszłości pracę modelki, aktorki lub piosenkarki. „Więcej matek powinno pomagać w ten sposób swoim córkom” – mówiła w wywiadzie. „Rywalizacja na konkursach jest ostra, dzieci też potrafią być okrutne wobec siebie. Jestem dumna, że moja córka jest jedną z pierwszych najmłodszych użytkowniczek botoksu. Czuję, że daję jej lepszy start w życiu”.

Po emisji programu losem dziewczynki zainteresowały się lokalne władze i organizacje praw dziecka. O Britney zaczęły mówić media na całym świecie. Matka była zadowolona. Do czasu. Kilka dni temu odebrano jej dziecko, zabraniając jakichkolwiek kontaktów do czasu wyjaśnienia sprawy. Dziewczynka przebywa u rodziny, a Kerry na poważnie wystraszyła się, że może ją utracić.

Wydała więc następujące oświadczenie: „Nigdy nie chciałam skrzywdzić Britney w żaden sposób, myślałam, że jej pomagam. To, co się stało, zrujnowało mi życie. Dopiero teraz zrozumiałam, że postępowałam błędnie. Zamierzam pójść na terapię i leczyć obsesję na punkcie wyglądu, by moja niepewność nie miała wpływu na wygląd i osobowość mojej córki. Żałuję tego, co robiłam. Zapewniam wszystkich, że chcę być oddaną matką i jak najszybciej ujrzeć moje dziecko. Nie będę ignorować potrzeby dziecka do posiadania przede wszystkim normalnego, szczęśliwego dzieciństwa.

Cały świat nienawidzi mnie teraz i prawdopodobnie zasługuję na to, ale zamierzam walczyć o Britney. Nigdy więcej nie podam jej botoksu. Byłam zaślepiona chęcią zrobienia z niej gwiazdy, nie zdając sobie sprawy, jak poważne może mieć to konsekwencje. Nie jestem niezrównoważona emocjonalnie. To dziecko jest światłem mojego życia, chciałam mu pomóc jak umiałam. Nie mam już siły czytać wypowiedzi internautów komentujących w sieci moje zachowanie. Czuję się zbита jak pies, zdruzgotana. Całym sercem kocham Britney, tęsknię i płaczę za nią i ona za mną też. Pozwólcie nam być razem”.

Czy można jej wierzyć? Niepokojący sygnał płynie od krewnych kobiety. Jeden z nich, pragnący pozostać anonimowy, ustosunkowuje się do sprawy w następujący sposób: „Kerry jest cudowną matką, znakomicie opiekuje się dzieckiem. Chce dla niego jak najlepiej. Mała nie rozchorowała się po zabiegach, nie ma żadnych skutków ubocznych i wygląda na szczęśliwą dziewczynkę. Zawsze taka była. Rozpowiadanie, że matka jest niedojrzała emocjonalnie i znęca się nad dzieckiem jest

absurdalne”.

8-letnia Britney do czasu zakończenia śledztwa pozostaje pod opieką rodziny w San Francisco, a jej mama, u innych krewnych w Los Angeles.

Opracowanie: Sylwia Milan

Na podstawie: The Sun

Źródło: [eLondyn](#)